

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Rok XXVI

Poznań, piątek dnia 13 listopada 1931

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Nr. 523

Proces Związku Polaków na Łotwie

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) — Rozprawa przeciwko Związkowi Polaków na Łotwie rozpoczęła się w Dynaburgu o godz. 10 rano i trwała do godz. 19.45. Wezwano 34 świadków chłopów łotewskich, przeważnie analfabetytów. Przybyło też około 100 włościan polskich, należących do Związku, którzy byli bardzo podekscytowani tym procesem. Po zakończeniu przewodu sąd udał się na naradę, która trwała 15 minut. O godz. 20 przewodniczący kazał otworzyć drzwi i dopuścić publiczność, której oświadczył, że wyrok ogłoszony będzie 28 listopada.

Odroczenie wyroku wywarło duże wrażenie. Powszechnie tłumaczono je sobie skomplikowaną sytuacją polityczną na Łotwie a mianowicie istnieniem kryzysu gabinetowego. Nowy rząd nie jest jeszcze utworzony a rokowania międzypartyjne trwają. Jakie będzie oblicze polityczne przyszłego rządu, trudno przewidzieć.

W Dynaburgu bawił we czwartek generalny sekretarz łotewskiego M. S. Z. Albat, który jest faktycznie wice-ministrem spraw zagranicznych. Odbywał on poufne konferencje z przedstawicielami władzy. (w.)

O niedoszłym puczu austriackim

Berlin, 12. 11. (PAT.) Z Monachium donoszą, że organizator ostatniego puczu w Styrii, przywódca Heimwehry austriackiej dr. Pfrimer, podczas swego pobytu w Bawarii, gdzie przebywał do połowy października rb., przygotowywał nowy zamach stanu w Austrii. Pfrimer mieszkał w Monachium w jednym z hoteli przy głównym dworcu kolejowym i tam też często spotykał się ze swym adiutantem hr. Lambergiem, który natychmiast po nieudanym puczu sierpniowym zbiegł z Austrii do Bawarii. Nowy zamach miał być dokonany w nowy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek. Wskutek interwencji władz austriackich przydzium policji w Monachium poddało zarówno Pfrimera jak i Lamberga przesłuchaniu oraz nadzorowi policyjnemu i obowiązkowi czuwania meldowania się w urzędach policyjnych. Mimo to Lamberg zdołał uchylić się z pod tego nadzoru i zbiegł z Monachium w niewiadomym kierunku. Pfrimer opuścił dziś Monachium i udał się do Jugostawii.

Według komunikatu przydzium policji w Monachium, zamiary Pfrimera zdradził szef biura prasowego ks. Starhemberga, dr. Thaler, który był świadkiem rozmowy, jaką Pfrimer odbył z hr. Lambergiem i 2 przywódcami Heimwehry.

Paul Boncourt

Paryż, 12. 11. (PAT.) „La République“ donosi, że Paul Boncourt ma wystąpić z szeregow partii socjalistycznej.

Jest on podobno kandydatem na stanowisko przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu.

Przywrócenie cesarstwa w Chinach?

Londyn, 12. 11. (Tel. wł.) Agencja Reutersa donosi z Tientsinu:

W drodze do Mukden przybył do Dairen były cesarz Chin. W Dairen czyni się przygotowania do zaprowadzenia cesarstwa w Chinach.

4 000 akademików poznańskich manifestuje przeciw gwałtom żydowskim

Olbrzymi wiec w gmachu uniwersyteckim — Manifestacje na ulicach miasta

Wiadomości o krwawych zajściach w Wilnie i o zamordowaniu przez bojówki żydowskie ś. p. Stanisława Waclawskiego wywołały i wśród młodzieży akademickiej Poznania niesłychane wzburzenie.

Już na wiecu, odbytym w ubiegłą sobotę, 7 b. m., w westybulu auli uniwersyteckiej, tysiączne rzesze młodzieży powzięły rezolucję, w której zsolidaryzowały się z młodzieżą akademicką Krakowa i Warszawy w sprawie walki z zalewem żydowskim na wyższych uczelniach.

Wczoraj wieczorem, w westybulu auli uniwersyteckiej odbył się drugi z rzędu olbrzymi wiec manifestacyjny celem zajęcia stanowiska wobec prowokacji żydowskich. Wiec ten zwołany został z polecenia Poznańskiego Komitetu Akademickiego, jako naczelnej reprezentacji studentów poznańskich, przez następujące organizacje: Centralę Bratnich Pomocy środowiska poznańskiego, Poznańskie Koło Międzykorporacyjne, Delegację Kół Naukowych, Związek Korpusów Studentów „Zawisza Czarny“, Młodzież Wszepolską i Akademicki Związek Sportowy.

Ogromne tłumy młodzieży wypełniły nie tylko cały wielki westybul, ale także wszystkie przyległe ubikacje, korytarze i klatki schodowe. Liczbę obecnych obliczać można na około 4 tysiące. Był to największy wiec akademicki, jaki kiedykolwiek odbył się w Poznaniu.

Wśród niezwykle podnieconej atmosfery wiec zagalął prezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego p. Mika, który na przewodniczącego powołał p. Feliksa Kończalę, pełniącego obowiązki prezesa Poznańskiego Komitetu Akademickiego. Do przydzium powołani zostali: prezes „Bratniej Pomocy“ p. Pukacki, wiceprezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego p. Jakubowski, prefekt Sodalicji Marjańskiej Akademików p. Lissowski, oraz prezes korporacji „Roma“ p. Bednarkiewicz. Następnie przewodniczący powitał obecnych na sali J. M. rektora prof. dr. Sajdaka oraz referenta Senatu dla spraw młodzieży akademickiej prof. dr. Adama Zótkowskiego, którym zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Na mównicę wstąpił członek Młodzieży Wszepolskiej p. Jan Tarnowski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował niebezpieczeństwo żydowskie i jego przejawy. Prelegent omówił środki i metody walki z Żydami, podkreślając, że od rozwiązania tego problemu zależy poprostu cała przyszłość naszego narodu i jego kultury.

Przemówienie p. Tarnowskiego, nacechowane doskonałą znajomością kwestji, oraz wielką troską, przedewszystkiem o polską wyższą uczelnię, przyjęło długotrwałą burzą oklasków.

Następnie przemawiał p. Wojciech Jankiewicz, który po omówieniu ostatnich prowokacji i gwałtów żydowskich w innych środowiskach, przedłożył następującą rezolucję, którą zebrani wśród gorących okrzyków i gromkich braw przyjęli przez aklamację:

Rezolucja:

„Młodzież akademicka środowiska poznańskiego, wobec groźnych faktów podważających honor i elementarne prawa akademików Polaków, poraż już drugi zebrana na wiecu akademickim w dniu 12 listopada, rozważając linję brutalnej i niebezpiecznej dla narodu i państwa polskiego polityki żydostwa — zwraca się z głośnym, gorącym i zdecydowanym apelem do czynników miarodajnych:

„by nie pozwoliły na mordy, napady, lżenia broniących praw narodu akademików - Polaków, którzy w ofiarnej daninie krwi nie poło budowali we wszystkich pokoleniach wolną i niepodległą Rzeczpospolitą, by dzisiaj ich przedstawiciele stać się mieli przedmiotami ohydnych zamachów ze strony rozwydrzonych, żydowskich bojówek;

„by głos krwi przypomnieli tym, którym należy, obowiązek wzięcia w szczególną obronę niezamożnej, w trudzie walki życiowej, zdobywającej światło wiedzy młodzieży polskiej, która jedynie w swej zdrowej masie stanie się ością i pancernem państwa polskiego, kierując jego losami;

„by w związku z tem wprowadzono natychmiast na wszystkich wyższych uczelniach „numerus clausus“, jako jedyne odpowiedni czynnik współzycia dwóch, zresztą obcych sobie najzupełniej, odłamów młodzieży, wśród których polska młodzież posiada prawa i obowiązki prawowitego ziem polskiego gospodarza“

„oraz oświadcza: że w walce o ograniczenie samowoli żydowskiej i o „numerus clausus“ na wyższych uczelniach młodzież polska nie spocznie aż do pełnego zwycięstwa, a znając swą moc i swoje przeznaczenie, zadanie to wypełni do końca wbrew wszelkim przeciwnictwom i zakusom, z wiarą, że służy Polsce;

„że tym, którzy bądź uzależnieni od Żydów, bądź pragnąc im się wysłużyć wbrew oczywistym interesom narodu i państwa polskiego, na terenie społeczeństwa, prasy lub Sejmu popierają lub bronią bezpodstawnych uroszczeń żydowskich, szkalicząc przytem i spotwarzając najbardziej patriotyczne odłamy polskiej młodzieży, towarzyszy młodzieży tej najwyższe oburzenie i słowa pełne pogardy“

„Zebrani wzywają młodzież akademicką innych środowisk do wytrwania w słusznej, sprawiedliwej i brzemiennej dla przyszłości Polski walce, uważając jej postulaty za swoje własne, oraz wyrażając jej pełne uznanie za podjętą akcję i przesyłając wyrazy najzupełniejszej solidarności;

„Społeczeństwu całemu zebrani przypominają obowiązek bezwzględnej odosobnienia się od żywiołu żydowskiego, bojkotując jego przemysł i handel i udaremniając jego poczynania w dziedzinie sztuki, literatury i teatru, uznając w społeczeństwie żydowskim najniebezpieczniejszy element dla przyszłości narodu i państwa, dla ducha i cywilizacji narodowej“

Druga rezolucję, którą przyjęto wśród głębokich ciszy i niezwykle skupionego nastroju, zgłosił p. Bardasz. Ma ona treść następującą:

„Zebrani uchwalają:

„Za duszę ś. p. Stanisława Waclawskiego, zamordowanego w ohydny sposób przez Żydów, odprawi się msza św. w sobotę dnia 14 listopada br. o godz. 10-tej, w kaplicy Nowego Domu Akademickiego przy Watach Leszczyńskie-go 6.

„Dzień ten proklamujemy jako dzień żałoby na wyższych uczelniach w Poznaniu.

„Wobec powyższego młodzież akademicka wstrzymuje się od wzięcia udziału w sobotę w wykładach i ćwiczeniach“.

Po przyjęciu tej rezolucji przez aklamację, odezwały się na sali liczne i gromkie okrzyki oburzenia z powodu gwałtów żydowskich. Podniecenie było ogromne.

Na końcu przemówił J. M. rektor prof. dr. Sajdak, który, powołując się na głębokie swe zaufanie do młodzieży, apelował do spokojnego rozejścia się.

Wśród podniesłego nastroju odśpiewano „Rotę“, poczem zebrani poczęli się rozchodzić.

Zaznaczyć należy, że uczestnicy wiecu mieli przypięte zielone wstążeczki na znak solidarności w walce z zalewem żydowskim.

Manifestacje na ulicach miasta

Po odbytym wiecu tłumy młodzieży akademickiej udały się ulicami Gwara, 27 Grudnia, placem Wolności na Stary Rynek i przyległe ulice. Na placu Wolności doszło do żywiołowej manifestacji. Młodzież przystąpiła i odśpiewała „Rotę“. Padły okrzyki, nawołujące do walki z Żydami, do bojkotu towarów żydowskich itd.

Na Starym Rynku zjawily się bardzo liczne oddziały policji, która od rana znajdowała się w ostrem pogotowiu. Równocześnie w kilku punktach miasta doszło do zająć z spotkaniami przygodnie Żydami. Do manifestujących studentów przyłączyli się ludzie ze starszego społeczeństwa, żywo reagując wespół z młodzieżą.

Doszło też do zająć w kawiarniach. W kawiarni Dobskiego przy ul. Fredry zjawila się grupa młodzieży; jeden ze studentów zaapelował do siedzących przy stolikach gości, aby na znak protestu opuścili kawiarnię, utrzymując orkiestrę żydowską. Apel studenta przyjęto frenetycznymi oklaskami, poczem wszyscy goście gremjalnie opuścili kawiarnię. W innych kawiarniach „wypraszano“ Żydów, siedzących przy stolikach.

W czasie tych zająć policja aresztowała około 100 osób, przytrzymując w kilku wypadkach całe grupy. Część aresztowanych po wylegitymowaniu w ciągu nocy zwolniono.

Do późna w nocy krażyły po mieście liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny. (in.)

Miasto białe i ciche

Powolne tempo — Dorożki i autobusy — Lokale — Historia żyje — Ulica i place — Góra Zamkowa — Trochę fatalizmu — Służące i koty

Wilno, w listopadzie

Do dwóch, zamieszczonych w tytule, przymiotników można dodać jeszcze trzeci, a mianowicie: powolne miasto.

Wychodząc bez pośpiechu i bez tłoczenia się z dworca na plac, wyłożony odwiecznymi kocami łbami, nie mamy powodu obawiać się przejechania. Nieliczne taksówki nie grzeszą nadmiarem temperamentu. Nie spieszą się również jedyne w swoim rodzaju w Polsce dorożki, wysokie, wąskie i niewygodne o kołach pokrytych grubymi, automobilowymi oponami. Kilkadziesiąt kroków dalej stoją wehikuly nieduże, a w stosunku do tej wielkości wysokie i — proszę wybaczyć, jak się przy bliższym obejrzeniu okazuje — dosyć obdrapanie i proletariackie autobusy, należące do zamierzchłego typu, który w reszcie Europy przechował się jedynie na starych fotografiach i w archiwach filmowych.

Przybysz, który przyjechał tu poraz pierwszy, dąży szybko do autobusowego staruszka i energicznie wstępuje na wysokie i strone stopnie, wiodące do wnętrza. Ale konduktor mierzy go zdziwionem spojrzeniem i mówi powoli i niechętnie: „Poczekaj pan. Ludzie jeszcze nie wsiedli“. Rzeczywiście, nie należy się tu spieszyć.

To samo da się zauważyć w lokalach. Starzy kelnerzy powoli suwają nogami.

Gości niezbyt wielu i to chyba sami swoi i znajomi, bo witają się po przyjacielsku choć powściągliwie. Atmosfera raczej familijna i domowa, skromna i taktowna. Nie żądają od ciebie, abyś ołsniał innych zamożnością, przejawiającą się w doborze i ilości potraw. Ludzie tutaj nie dbają o to a perwenjuszostwo takie gotowi uważać za nieakt, niezgadający się z typem i tempem tego całego życia.

Miasto pełne wspomnień i historii. Tak bogate we wspomnienia, tak zrosnięte z niemi, że nie musi się niemi chełpić. Ze może poprzestać na dzisiejszym swem skromnym i cichym życiu. Miasto, mające swój charakter, swój typ piękna, swój styl życia, poważny, miły, nienarzucający się, spokojny. Przybysz idzie ulicami, patrzy na gmachy, pogrąża się w myślach i wyciąga wnioski: oto spadek po wiekach, pełnych własnej, oryginalnej kultury, obowiązującej terazniejszość do tego, aby stała się warsztatem równie wartościowej pracy dla przyszłości.

Białe place, o miękkich, delikatnych, wygiętych linjach, z jasnemi, pogodnemi i cichemi gmachami, w cieniu i asyście starych drzew. Wąskie zaułki, z domami po jednej, z murami po drugiej stronie, z poza których wyglądają drzewa, gdy z góry przygląda się ciche, trochę smutne niebo. Przywołajcie jakiegoś dekoratora - cudotwórcę, któryby drzewa na palmy zamienił, a niebu nadał bardziej syty i ciemniejszy odcień, a będziecie mieli starą uliczkę włoskiego miasta.

Trzeba koniecznie pójść na Górę Zamkową i z jej szczytu z różnych punktów przyjrzeć się obliczu miasta. Niełatwo oderwać się od tego widoku. Z jednej strony widać spływ rzek cichych i przyjacielskich: Wilji i Wilejki. Dalej miękkie kontury wzgórz, pokrytych drzewami, a wreszcie szare, harmonijne masy miasta, nad które wyrastają dziesiątki i dziesiątki kościołów, jeden, jak czerwone, krusze cacko, drugi jak przyśadzista pogodna kobieta ze wschodu, trzeci jak strzelista a pełen harmonii zew wieżyc, rzuconych ku niebu. A potem schodzi się drogą wśród poważnych drzew ku miastu i długo jeszcze nie można się rozstać z jego uliczkami, wspinającymi się w górę, pełnymi własnego, swoistego i zamysłonego nad przeszłością życia.

Obserwator spoważniał, bo tak jak w ruchu tego miasta niema wrzawy, tak i w mowie ludzkiej niewiele się znajdzie zgiekliwego, lekkomyślnego śmiechu. Trochę tu fatalizmu, trochę zrezygnowanego godzenia się z losem. Wchodzimy do największej i najbardziej eleganckiej cukierni. Zimno jak w piwnicy, a wszyscy bez wyjątku siedzą w płaszczach. Próbuje się dowiedzieć, dlaczego nie opala się tak uczęszczanego lokalu. Niełatwo w tej kwestji o odpowiedź. Nie warto. Zima widać jest stworzona na to, aby było zimno i trudno się temu sprzeciwić.

Służące, interpelowane w sprawie porządków domowych, odpowiadają łagodnie, ale stanowczo, chociażby im najbardziej zależało na miejsu: „Lepiej nie będzie”. Koty podobno mniej się tutaj myją, niż w innych miastach polskich.

Może to plotki? W takim razie nie ja ponoszę odpowiedzialność, ale moje informatorki, lepiej obeznane z terenem i z jego wielkimi oraz małymi sprawami. W. J.

Eksportacja zwłok ofiary mordu żydowskiego w Wilnie

We Lwowie zamknięto politechnikę i inne uczelnie - W Warszawie młodzież akademicka nałożyła żałobne opaski

Wilno, 13. 11. (Tel. wł.). We czwartek rano odbyła się po nabożeństwie w kościele św. Jakóba eksportacja zwłok ś. p. Stanisława Waclawskiego na cmentarz Piotra i Pawła. Zwłoki złożono w kaplicy. Eksportacji towarzyszyły wielotysięczne tłumy. Niesiono wieńce, następnie szły korporacje, trumnę nieśli koledzy, za trumną postępowało grono profesorów z prorektorem ks. Falkowskim na czele (rektor w eksportacji nie wziął udziału), wreszcie tłumy akademików i publiczności.

W kwestji pogrzebu wynikła następująca sprawa. Starostwo zażądało, aby pogrzeb odbył się rano, grożąc w razie sprzeciwu urządzeniem pogrzebu policyjnego o godz. 5-tej. Oprócz tego starosta domagał się, aby trumnę natchmiast pogrzebano, ale młodzież nie dopuściła do tego, ponieważ rodzina ofiary mordu żydowskiego miała przyjechać dopiero we czwartek wieczorem. Zwłoki zostawiono w kaplicy pod odpowiedzialnością proboszcza kościoła św.

Piotra i Pawła. Złożenie zwłok do grobu odbędzie się w piątek o godz. 10 rano. W eksportacji brało udział 10 tys. osób. (w)

Lwów, 13. 11. (Tel. wł.). We Lwowie z uniwersytetu usunięto żydów, przyczem doszło do bójek. Kilkakrotnie starano się utworzyć pochód, do czego jednak nie dopuściła policja. Około godz. 2 urządzono wiec na politechnikę z udziałem kilku tysięcy akademików. W czasie wynikłych zażąd poturbowano około 20 osób. Politechnikę i inne uczelnie zamknięto.

Na uniwersytecie odbędzie się w dniu dzisiejszym wiec, na którym ma wystąpić rektor z uspakajającym przemówieniem. (Ww)

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.). — W Warszawie młodzież założyła na czapki przepaski z krepy.

W sobotę w kościele św. Anny odbędzie się nabożeństwo żałobne z inicjatywy Naczelnego Komitetu Akademickiego. Prawdopodobnie odbędzie się również wiec N. K. A. (w)

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Dalsze zeznania świadków oskarżenia

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.). — Świadek Pytlak przedstawił się jako wolnopracujący polnik. Nawiązując do zeznania jego o ulokowaniu się w dyskretnie ubikacji, przylegającej do sali, w której odbywał się wiec Witosa, adw. Szurley zapytuje:

— Czy pan tam, w ubikacji, pełnił jedną funkcję czy dwie?

Świadek: Tylko jedną.

Adw. Rudziński: Do jakiej pan należy partji?

Świadek: Do B. B.

Aspirant policji z Częstochowy Stanisław Kwiecień obciąża PPS., dowodząc, że władze partji wydały nakaz dokonania mordu (w kasie chorych — uw. Red.), że była tam bojówka, rozporządzająca nie tylko bronią, lecz i materiałami wybuchowymi, że w 1926 r. podczas zamachu majowego pepesowcy mieli wysadzić most, aby nie przepuścić dywizji podhalańskiej, spieszącej na pomoc rządowi do Warszawy. Na dowód zaborczości PPS. chce przedstawić numer „Częstochowianina”, gdzie wyraźnie powiedziano, że z tej walki klasa robotnicza musi wyjść zwycięsko.

Adw. Berenson: To straszne.

Honigwill: Jakie stanowisko zajął pan w 1926 r. wobec tych, którzy chcieli wysadzić most w powietrze?

Świadek: Dywizja podhalańska zatrzymała się pod Częstochową a członkowie PPS. chcieli wysadzić wiadukt, aby jej nie przepuścić w dalszą drogę.

Honigwill: Ta dywizja szła przeciwko Piłsudskiemu?

Świadek: Zdaje się.

Honigwill: I wtedy pan był tak samo wiernym sługą rządu?

Przewodniczący (przerwa): Świadek może o tem nie mówić.

Lieberman: To są wstydlive zakamarki historii.

Honigwill: Proszę wskazać świadków, że broń była przechowywana w szafkach w klubie PPS.?

Świadek się waha, pociera dłonią czoło a w końcu mówi: Antoni Fatyga, Molenda.

Honigwill: I kto jeszcze?

Świadek: Ja nie wiem, czy oni będą o tem wiedzieli. Ja mam doświadczenie z procesów politycznych, a tacy świadkowie zawsze mogą powiedzieć co innego.

Honigwill: Oświadczam, że świadek nie powiedział tego na procesie częstochowskim.

Sędzia Rykaczewski: Adwokat nie może ustalać co mówił a czego nie mówił świadek.

Honigwill: Ja jestem za stary, aby mnie pouczano, do czego mam prawo jako obrońca. Wcale nie ukrywam, że świadkowi zarzucam nieprawdę.

Przewodniczący: Takie oświadczenia nie mają znaczenia dla sprawy.

Honigwill: Skąd pan wie o arsenale?

Świadek: Od informatorów.

Honigwill: Co to za informatorzy?

Świadek: Nie odpowiem.

Honigwill (zwracając się do sądu):

Proces, który się toczy, jest procesem historycznym. Na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, mający swoją kartę w historii Polski. Oskarżenie opiera się o konfidentów, o jakichś informatorów, a kiedy pytamy o nazwiska, świadkowie zastanawiają się tajemniczo. Sąd powinien zwolnić świadków z tajemnicy. Jest obowiązek wobec historii i narodu, aby wszystko było należycie wyjaśnione.

Następuje ostra kontrowersja pomiędzy prokuratorem a Honigwillem.

Przewodniczący do świadka: Czy to byli informatorzy przygodni?

Świadek: Nie, stali.

Berenson: Pan powiedział, że na kongres do Krakowa jeździli z bronią. Czy pan to stwierdził?

Świadek: Nie robiłem rewizji. Była noc, miałem za mało ludzi.

Berenson: A skąd pan wiedział, że broń jest?

Świadek: Pan obrońca zarzuca mi bezczynność władzy.

Berenson: Ja panu więcej zarzucam.

Adw. Benkiel: Pan mówił, że Czempliński miał w magazynie skład broni. A jaki był wynik przeprowadzonej tam rewizji?

Świadek: Nic nie znaleziono.

Benkiel: A inne rewizje były?

Świadek: Nie było.

Przodownik policji w Trzebini Władysław Skiba opowiada o przemówieniu posła Kwapińskiego, który „obmawiał” szereg spraw, jak zjazd legjonistów i Sejm, mówił, że „pułkownicy nie spijają po nocach w domu”, a w końcu wezwał do rozbrojenia policji i zajmowania poczty i kolei.

Berenson: A Kwapiński nie mówił dla czego pułkownicy nie śpią w domu?

Świadek: Nie mówił.

Berenson: Może dlatego, że nie mają domu?

Świadek: Nie mówił.

Berenson: A może mówił, że spędzają noc w innych lokalach?

Świadek: Nie mówił.

Dwunastu następnych świadków zeznawało na okoliczność zjazdu Centrolewu w Łowiczu w dniu 31 sierpnia, który rozpedzono. Według aktu oskarżenia, zebranie to miało być lustracją marszu na Warszawę. Z zeznań przesłuchanych świadków wynikało, że żaden z nich o takim marszu na zebraniu nie słyszał, jakkolwiek doszło do starcia z tłumem i kilku policjantów było rannych.

Następnie kilku policjantów z Białegostoku świadczyło przeciwko posłowi Dubois a jeden z nich, przodownik policji Piotr Zadróżny mówił, że Dubois na wiecach w listopadzie 1928 r. twierdził, że policja polityczna w Polsce sama stworzyła partję komunistyczną.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. (w.)

Sprawa

b. posła Kwiatkowskiego

Wojerowo, 13. 11. (Tel. wł.). — Wyrokiem sądu apelacyjnego w sprawie b. posła Kwiatkowskiego wymiar kary I. instancji zmniejszono o trzy miesiące, to jest na rok więzienia. — Równocześnie syn Kwiatkowskiego — Jan został uwolniony.

Obrona zamierza założyć kasację w Sądzie Najwyższym. S. B.

O wydanie Matuszki

Budapeszt, 12. 11. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu izby interpelowano min. sprawiedliwości w sprawie wydania Matuszki. Minister oświadczył, że Węgry zwróciły się do wiedeńskiego sądu kraj. o wydanie Matuszki, również poseł węgierski w Wiedniu podjął w tej sprawie energiczne kroki. Minister ma nadzieję, że Austria wyda Matuszkę wobec tego, że jest on obywatelem węgierskim oraz że największą zbrodnię popełnił na Węgrzech. Austria ma jednak prawo wyjaśnienia zbrodni, dokonanej przez Matuszkę na jej terenie.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

41)

Rozesłał koc, położył się na nim i burką się okrył. Krew poczęła mocną falą szumieć mu w uszach.

— Wiatr się zerwał, czy rzeka gdzieś w pobliżu? — zastanawiał się. — Cóż znowu — od rzeki jestem dość daleko — gdzie ja właściwie jestem? Ktoś tu do mnie idzie...aha, to ci sami, których widziałem stojących pod dębem... Wszak już poszli, a teraz znów wracają?... Tak, to ten pan ze swym leśnym...

— Czego chcesz odemnie? Nie przyszedłem po szkodę do lasu... Chce odpuścić... Nie wolno?... Czemuż tak groźnie patrzycie na mnie? Jeśli nie wolno tu wchodzić, to pójdę stąd, ale w tej chwili nie mam siły... Pozwólcie choć trochę odpuścić... Po co ja tu przyszedłem? — pytacie — chce się zobaczyć ze swoimi... już idą.

— O, patrzcie, ten na przedzie w tym hełmie rozplatanym — potężny rycerz, nieprawdaż? Co za postawa, albo i ci

inni za nim... nie znam ich... jakżeż licznie się gromadzą... Ten tam, to z portretu, który... ahl który z kłutwą na czole... jakże on dziwnie we mnie się wpatruje! Idź precz! Tyś ściałnął na cały nasz ród przekleństwo nieba aż do ostatniego pokolenia! Ja mam grzech twój odkupił! Niechże i tak będzie!... Ojcie, i tyś tu! Dlaczego płaczesz tak, jak wówczas, gdyś nas zęgnął na dworku w Przemysłu?... Gdzież matka?... Jest i ona... Matko droga! Tak dawno już, jak ciebie nie widziałem... Gdzieżes przebywała? Dlaczego śsyna opuściła? Czy nie starałem się wszelkimi siłami, by radość ci gotować czystem, nieskalanem życiem, pracą i gorliwością w naukach, za twoje trudy i udręki? Nie odejdiesz już ode mnie, nie zostawisz mnie samego, nieprawdaż? Dlaczegoś smutna i strokana?... Ktoż ta piękna pani przy tobie? W jakimś starożywiekim stroju... Nie nachylaj się ku mnie, bo ja inna kocham... Co?! Jam twój syn?! Nie mąż? Nie kochanek?... To być nie może... Tam moja matka... Gdzież ona? niema jej? — O Boże! — jakżeż mi się w głowie mać... czyś ty ta z wody? A ja twój syn? Nie Janusz Kaff Rębicki dawniej von Hackenau, a jeszcze dawniej Ręby?... Więc do ciebie mam wrócić? Nie do nich?... Ah, tyś piękna... tyś

piękna! Ale nie całuj mnie tak mocno, bo mi dech zapiera... bo mię udusisz... Pójdę z tobą, pójdę do ciebie, lecz zwolnij swe objęcia, bo mi tchu brak...

— — — — —

Karol wstał wcześniej, niż zwykle był czynił w niedzielę, i zajrzał do kancelarii. Janusza jeszcze nie było. Wyszedłszy na werandę, zobaczył Henryka i Aleksandra, idących spieszenie ku koszarce.

— Zaspiałem trochę — mówił Henryk.

— Bagatelkę, bo tylko dwie godziny.

— wtrącił Aleksander. — Mielisny wstać o piątej, a teraz siódmą. Więc biegnijmy co tchu, by się dowiedzieć czy Janusz wrócił.

— Nie wrócił — rzekł Karol — i zaczynam się mocno niepokoić, czy go tam co złego nie spotkało.

— Chodźmy go szukać. Przedtem jednak zbudzę Bogusława, a panowie zadysponujcie auto, bo piechotą szkoda czasu.

Po kilkunastu minutach byli już wszyscy w drodze.

— Pań nie budziłem — opowiadał Karol — bo mam nadzieję, że gdzieś go śpiącego pod drzewem znajdziemy i w zdrowiu i całego do domu dostawimy.

Sny jednak miałem przykre i niepokój wkraść się w myśli moje.

Auto zatrzymało się pod lasem, panowie wysiedli.

— Najlepiej będzie — rzekł Karol — że rozsypiemy się w tyralerkę i przejdziemy cały las od początku do końca. Wszak nie jest to puszcza. Jeżeli Janusz, błądząc po nocy, nie poszedł w sąsiednie lasy, to znajdziemy go niechybnie i szybko. Kto pierwszy go odnajdzie, zawezwie innych „hopkaniem”.

Wgłębili się w las i rozeszli, zajmując pas dość szeroki. Karol, znając las dość dobrze obrał kierunek na polanę, gdzie rósł dąb bardzo stary, może tysiącletni. Wspomniał mu bowiem raz o tym dębie Janusz, opowiadając, że ile razy jest w lesie, kieruje swe kroki zawsze pod ów dąb, by podziwiać jego potęgę i moc.

W oddali zobaczył Karol polanę, na niej potężne drzewo. Zbliżywszy się jeszcze więcej, dostrzegł pod dębem leżący duży przedmiot. Odgadł intuicyjnie i przyspieszył kroku.

— Spi nieborak, pięknie tu — myślał, rozglądając się. — Istotnie cudna partja...

Stanąwszy nad Januszem, przeraził się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 13 listopada 1931.

Słońce: wschód 7.09 — zachód 16.03 —
 długość dnia 8 godzin 54 min.
 Księżyc: wschód 11.58 — zachód 18.16 —
 przed I kwadrą.
 Kal. rzek.: Niecior B. — jutro Matylda.
 Kal. słow.: Niecisław — jutro Bożena.

Zebrania

Jutro o 16 Polskie Stow. Pielęgniarek Zawodowych — otwarcie zjazdu w sali Ubezpieczalni Krajowej, ulica Mickiewicza;
 o 19 K. S. „Grom”, u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
 o 20 K. S. „Sparta”, u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
 o 20 Tow. Marynarzy Rezerwy, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
 o 20 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem Św. Kazimierza (Jeżyce) — wieczornica w salach Ogr. Zool.;
 o 20 Tow. b. Żołnierzy 14. p. a. p., w świetlicy 5 baterji, ul. Solna.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Mikołaja Szenklera o godz. 14 z kaplicy szpitala wojskowego — Śp. Józefa Walkowiaka o godz. 14 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Konstancji z Przybyszów Krzyżostaniakowej o godzinie 14.30 ul. Ratajczaka 13. — Śp. Franciszka Hartingera o godz. 15 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Jadwigi Sklepikowej o godz. 15.30 Aleje Czechosłowackiej (na Dębca). — Śp. Małgorzaty Haliny Kowatówny o godz. 15.30 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Stawna 13 — kilkaset par rozm. obuwi, obrazy lakowe;
 o 11 M. Garbary 9 — płaszcze, ulstry, jupy, ubrania, dywan, 70 paczek waty tapicerskiej, partja mebli biurowych;
 o 11 ul. Półwiejska 2 — kilkaset par rozm. obuwi.

Teatr Polski

DZIŚ — „Młody las”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia” (Stary Heidelberg). — Premjera.

TEATR OBJAZDOWY

Wl Brackiego — „Kajzer” Macieja Wierzbńskiego
 DZIŚ — Świecie.

Pomoc sowiecka dla Chin

Tokio, 12. 11. (PAT.) W dalszym ciągu napływają tu alarmujące informacje o rzekomej pomocy, udzielanej przez Sowietów wojskom Man Czang Szena w północnej Mandżurji. M. in. nadeszła wiadomość, że oddział, złożony z 3000 Chińczyków rosyjskich i Koreańczyków, należących do t. zw. międzynarodowej armji komunistycznej i pochodzący z Błagowieszczańska, kieruje się podobno do Cycykaru. — Według oficjalnych doniesień, wiadomości te wydają się poniekąd uzasadnione.

Z drugiej strony min. wojny daje do zrozumienia, że znajduje się w posiadaniu informacji, godnej zaufania, a pochodzącej z różnych źródeł, donoszącej, że pomiędzy 6 a 12 listopada do Angan Chi przybyło z Rosji 15 samochodów ciężarowych, naładowanych bronią i amunicją. Transporty te odebrał Man Czang Szen.

Tokio, 12. 11. (PAT.) Nadeszły tu wiadomości, że po ciężkiej, 3-godzinnej bitwie pod Kung Czu Ling na północ od Mukden w ręce Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajdowała się 1 kobieta, ubrana w mundur. 50 bandytów poniosło śmierć.

Dziecko stratowane przez konie

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach południowych na podwórzu przy ul. Dąbrowskiego 83.

Na podwórzu tem zabawiały się strzelaniem ze straszaków dzieci właściciela składu drzewa p. Szymczaka. W pewnej chwili wystrzał spłoszył pozostałe na podwórzu konie, które poniosły i wpadły na 3-letnią córeczkę p. Szymczaka, Urszulę. Rozpaczliwy płacz przerażonego dziecka zwrócił obecnym uwagę na groźną sytuację. Dziecko wydobyto w okropnym stanie. Jeden ze spłoszonych koni nadepnął biedne maleństwo, odcinając kopytem prawą nogę od kolana do kostki. Zmasakrowana nóżka nieszczęśliwego maleństwa wisiła prawie tylko na strzępach mięśni.

Po doraźnym opatrunku przez lekarza Pogotowia Lekarskiego (55-55) malutką Urszulę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. (k.)

Nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego

Demonstracje bezrobotnych przed pałacem burbońskim — Przemówienie przywódcy socjalistów Leona Bluma i odpowiedź Laval — Wsparcia dla robotników na czas bezrobocia

Paryż, 12. 11. (Tel. wł.) Rząd przesłał dziś parlamentowi projekt budżetu na 9 miesięcy 1932 roku za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia. Dochody przewidziane są w sumie 41 037 299 741 franków, rozchody 40 935 018 566 franków; nadwyżka budżetowa wyniesie 102 272 775 franków.

W uzasadnieniu budżetu minister finansów i minister budżetu podkreślają spadek dochodów z powodu kryzysu gospodarczego. W celu zabezpieczenia równowagi budżetowej podwyższone zostaną cła na półfabrykaty na 4 procent, a na gotowe towary na 6 procent.

Paryż, 12. 11. (Tel. wł.) Po cztero- i półmiesięcznej przerwie zebrał się dziś popołudniu parlament francuski. Sesja zimowa rozpoczyna się zawsze sesją nadzwyczajną, która w tym roku zapowiada się bardzo ciekawie. Dotychczas wpłynęło około 100 interpelacji z dziedzin polityki zagranicznej, spraw bezrobocia i polityki agrarnej.

W związku z dzisiejszym pierwszym posiedzeniem, bezrobotni projektowali urządzenie demonstracji przed parlamentem. Porządku pilnowała silnie skonsygnowana policja, która wpuszczała do pałacu burbońskiego jedynie za okazaniem legitymacji. Zapowiedziana demonstracja spaliła na panewce, ponieważ przybyła tylko znikoma liczba bezrobotnych.

Po przeczytaniu interpelacji, przewodniczący izby, Bouisson, zapytał premiera Laval, kiedy rząd zamierza odpowiedzieć na interpelacje. Laval zaproponował, aby dyskusja nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej, rozpoczęła się w przyszły wtorek. Dyskusja nad interpelacjami o położeniu rolnictwa i bezrobociu winna się odbyć po dyskusji nad polityką zagraniczną.

Izba deputowanych w głosowaniu

zaakceptowała propozycję Laval, co do rozpoczęcia dyskusji nad polityką zagraniczną we wtorek, podczas gdy nad rozpoczęciem dyskusji w sprawie bezrobocia wywiązała się dłuższa debata.

Przywódcą socjalistów, Leon Blum stawił wniosek, aby dyskusję tę rozpocząć już jutro popołudniu. Mówca zapytuje, czy się stało w Niemczech i Anglii, gdyby tam nie było obowiązkowych rządowych zasiłków dla bezrobotnych. Proponowane przez rząd prace kryzysowe złemu nie zaradzą, gdyż dadzą one zajęcie przez rok tylko 100 000 robotnikom.

Premjer Laval sprzeciwił się natychmiastowej dyskusji nad tą sprawą. Stwierdził on, że bronili ubezpieczenia na starość i na wypadek choroby, ale o ubezpieczeniu od bezrobocia nie chce jednak nic wiedzieć. Laval stwierdza, że Niemcy i Anglia mają obecnie duże trudności wskutek wprowadzonego systemu ubezpieczenia bezrobotnych. Jutro ukaże się w dzienniku ustaw dekret, mocą którego wprowadzone zostanie wsparcie na czas bezrobocia, które pokrywać będzie w 50 procentach państwo, podczas gdy resztę pokryć muszą gminy.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa projektowanego podwyższenia taryfy kolejowej.

O godz. 17 rozpoczęło się w połączonych komisjach, finansowej i spr. zagran., posiedzenie, na którym Laval łącznie z Briandem i ministrem finansów Flandinem zapoznają członków komisji z rezultatami konferencji w Londynie, Berlinie i Waszyngtonie.

Paryż, 12. 11. (PAT.) Izba uchwaliła 311 głosami przeciwko 272 odrzucić dyskusję nad interpelacjami w sprawie podniesienia taryf kolejowych.

Rząd stawiał przy tem głosowaniu kwestję zaufania.

Straszna śmierć górników

podczas rabunkowego kopania węgla

Sosnowiec, 12. 11. (Tel. wł.) Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się wiele osób, które zajmują się rabunkowym wydobywaniem węgla na gruntach miejscowych Towarzystw górniczych. Nielegalne wydobywanie węgla odbywa się zazwyczaj w porze nocnej i jest połączone z wielkim niebezpieczeństwem, wobec braku odpowiedniego zabezpieczenia. Niejednokrotnie już miały miejsce nieszczęśliwe wypadki, a obecnie mamy do zanotowania świeży wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch górników.

Od pewnego już czasu czterej górnicy, zamieszkali w Dańdówce trudnili się nielegalnym wydobywaniem węgla na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa w pobliżu kop. Orion. Wykopali oni dół głębokości 5 m., o średnicy około 2 m. i tą drogą dostawali się do nieczynnego szybu b. kopalni Jarosław, skąd wydobywali węgiel Rabunkową gospodarkę prowadzili w porze nocnej, opuszczając się do szybu po linie. Nad ranem zakładali otwór deskami i przepychali ziemią, aby nikt nie spostrzegł ich roboty.

W ub. poniedziałek czterej górnicy udali się jak zwykle wieczorem do szybu. Około godz. 2 w nocy poczuli wydobywający się ze szybu gaz, to też w obawie o życie czempredzej wydostali się na powierzchnię, gdzie jeden z górników, mianowicie 46-letni Wojciech Tomaszunas przypomniał sobie, że opuszczając pospiesznie szyb, pozostawił tam lampę górniczą.

Nie zważając na niebezpieczeństwo górnik opuścił się powtórnie do szybu, wypełnionego już gazami. Nie dotknawszy jeszcze stopami dna szybu, Tomaszunas, dusząc się, zawołał o ratunek. Wówczas sąsiad nieostrożnego górnika, 26-letni Bolesław Kuźnicki, nachylił się nad szybem i podał mu rękę, usiłując go wyciągnąć na powierzchnię.

Niestety uczynność swą przypłacił życiem, ponieważ Tomaszunas, złapawszy go kurczowo za rękę, wciągnął do szybu.

Pozostali przy życiu dwaj górnicy zawiadomili o strasznym wypadku policję oraz zarząd kopalni „Jerzy”. Skąd na miejsce wysłano drużynę ratowniczą. Pomoc okazała się jednak

spóźniona, gdyż z szybu wydobyto już tylko martwe zwłoki dwóch górników.

Zmarły tragicznie górnik Tomaszunas osierocił żonę i pięcioro dzieci, kolega zaś jego żonę i dziecko.

Wykład

Tadeusza Perkitnego

W ub. niedzielę, jak wiadomo, inż. Tadeusz Perkitny wygłosił czwarty wykład z cyklu „Moja włóczęga nokoło świata”. Tytuł tego wykładu „Nad brzegami Pacyfiku”. Treść i forma wykładu doskonała pod każdym względem, pełna poezji życia, pełna szczerego humoru, przeplatanego raz po raz — jakby dla równowagi — scenami o wielkiem napięciu dramatycznym. To też nie dziwnego, że natłoczone po brzegi audytorjum już to wybuchało salwami śmiechu, już też przeżywało cięższe perypetje naszych dwu podróżników z zapartym oddechem. Wykład był ilustrowany mnóstwem przeźroczy z świetnych zdjęć osobistych.

Obecnie Koło Leśników Uniwersytetu Poznańskiego, ulegając licznym życzeniom tych, którzy na niedzielny wykład się spóźnili i biletów już nie dostali, uprosiło p. Tad. Perkitnego do powtórzenia wykładu. Wiadomość ta spotkała się niewątpliwie z powszechnym aplauzem.

Wykład „Nad brzegami Pacyfiku” odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godzinie 5 popoł. w sali 17 Col. Minus. — Bilety w cenie 1,50 i 1 zł są już do nabycia w składzie cygar p. Zygarełowskiego przy pl. Gwarym.

Staruszka pod tramwajem

Podczas przechodzenia przez jezdnię na ulicy Gdańskiej w Bydgoszczy wpadła pod przejeżdżający tramwaj 71-letnia Franciszka Szmajowa.

P. Szmajową, która doznała złamania ręki i odniosła ciężkie okaleczenia głowy przewieziono do szpitala. (k.)

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.

KRONIKA MIEJSCOWA

— † Śp. dr. Tadeusz Paczkowski. Z Bloomfield w Stanach Zjednoczonych nadeszła wiadomość o zgonie dr. Tadeusza Paczkowskiego, znanego i wielce cenionego lekarza i społecznika, rodem z zachodnich ziem Polski, który przebywał w Stanach Zjednoczonych przeszło 25 lat. Śp. dr. Paczkowski jako gorący patriota brał czynny udział w życiu narodowym Polonii, a będąc z zamiłowaniem historykiem i znawcą dziejów ojczystych, wygłaszał w towarzystwach polskich odczyty historyczne. Polskę kochał głęboko i często odwiedzał kraj ojczysty, nosząc się z zamiarem powrotu, aby na ojczystej ziemi dożyć dni ostatka, lecz niestety śmierć nie pozwoliła mu urzeczywistnić tych zamiarów. Pozostawił pamięć prawego Polaka i szlachetnego człowieka. Zmarł w 63 roku życia. R. i. p.

TEATRY

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Oczekiwana przez cały Poznań premiera „Krainy uśmiechu”, która miała się odbyć wczoraj wieczorem w nowym teatrze „Uśmiech”, została w ostatniej chwili odwołana z powodu nagłej i poważnej niedyspozycji tenora p. Czarneckiego, u którego przywołano o godz. 7 wieczorem lekarz p. dr. Graffstein stwierdził silny stan gorączkowy, uniemożliwiający artyście występ w dniu wczorajszym. Według oświadczenia lekarza, niedyspozycja p. Czarneckiego, spowodowana przedewszystkiem usilną pracą w przygotowywaniu prapremjery „Krainy uśmiechu”, nie przeszkodzi znakomitemu artyście w sobotnim nieodwołalnym występie.

Jak dalece i życzliwie zainteresował się cały Poznań nowym teatrem muzycznym świadczy najlepiej fakt, że mimo niespodziewanego odwołania premjery, publiczność nie zażądała zwrotu pieniędzy za nabyte bilety za wyjątkiem kilkunastu osób, przybyłych specjalnie na przedstawienie z prowincji. Niewielka ilość pozostałych biletów na sobotnią premjerę do nabycia w kol. Lot. Państw. p. Lange-ra, ul. Fredry.

„Młody las”

Dziś po raz dziesiąty doskonała sztuka J. A. Hertza p. t. „Młody las”. Widowisko z maestrią wyreżyserowane przez znakomitego reżysera Aleksandra Zelwerowicza, kreującego również główną rolę kata polskość, obłudnego inspektora Paketina, jest prawdziwym koncertem gry całego zespołu artystycznego.

Zainteresowanie, z jakim sztuka się spotkała, pozwala dyrekcji udzielić dla młodzieży szkolnej w mundurkach daleko idących zniżek.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Polskim zostanie wypełniona świetna komedia amerykańska „Roxxy” po cenach najniższych, t. zn. od 3,50 zł do 40 gr. z Zelwerowiczem, Niwińską, Sawicką, Kreczmarem i Tylczyńskim w rolach głównych.

Śmiech to zdrowie — stare to przysłowie. Śmiać się też musi każdy, kto zakupi bilet wstępu do Teatru Polskiego na sobotnią premjerę kapitalnej farsy „Hulla di Bulla” autorów niezapomnianej „Hiszpańskiej muchy”, Arnolda i Bacha. Nowy bowiem utwór tej świetnej spółki autorskiej — to przezabawna rewja dowcipu, komicznych sytuacji i ciętej satyry. — Farsowe tempo w grze aktorów, różnorodność pomysłów, rewja mód, pokaz futer, radio i niejedno ucieśnienie qui pro quo stworzą spektakel podobny do filmowego przeboju dźwiękowego. Nad całością widowiska czuwa sprawna i niezawodna batuta reżyserska mistrza Zelwerowicza, dbającego o wysoki artystyczny poziom tej kapitalnej farsy.

„Vivat Academia” (Stary Heidelberg)

„Vivat Academia” (Stary Heidelberg) — przepiękna sztuka z życia studentów, której premjera odbędzie się dziś w Teatrze Nowym, należy do utworów wysokiej klasy.

Piękna fabuła, oparta na lirycznym podkładzie, doskonale uchwycone, wesołe środowisko studenckie i ponura atmosfera książęcego dworu — momenty pełne humoru i niezwykle pogodny nastrój młodości, wiary i szczęścia, nadają temu widowisku charakter prawdziwej i przemijającej atrakcji. Obsada stanowi cały zespół Teatru Nowego z p. H. Cieszkowską i St. Czajkowskim w rolach głównych, tudzież liczni statysci. Piękne stylowe dekoracje pomysłu p. F. Worsztynowicza.

„Królewna Śnieżka i siedmiu karłów”, czarująca bajka dla dzieci, ukończona przez naszych milusińskich odegrana będzie w Teatrze Nowym nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych.

VI Koncert symfoniczny

Batutę VI. niedzielnego koncertu miejskiej Orkiestry Symfonicznej obejmie prof. Feliks Nowowiejski. W programie Glucka uwertura „Ifigenji w Aulis” i VIII. Symfonia Beethovena. Solistka p. Marja Janowska, świetna primadonna opery lipskiej, odśpiewa wspaniałą scenę i arję „Hh, perfido!” Beethovena, perłę literatury wokalne, oraz po raz pierwszy w Poznaniu pieśń Mahlera z towarzyszeniem orkiestry. Artystka ta śpiewała w Niemczech wielkie triumfy, występując pod dyktando kapelmistrzów tej miary, co Ryszard Strauss, Leon Blech, Brecher itd. Indywidualność artystyczna i temperament kapelmistrzowski Feliksa Nowowiejskiego dają koncertowi pełną gwarancję sukcesu.

Przedprzedaż biletów w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna 20, tel. 56 38 a w dzień koncertu od godz. 6 wieczorem przy kasie Teatru Wielkiego.

Zasądzenie bandytów na śmierć

Jasło, 12. 11. (PAT.) Ludwik Burka i Józef Śliwa z Ropicy Polskiej zasądzeni zostali przez sąd okr. na mocy werdyktu sędziów przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię morderstwa rabunkowego.

Nowe pokłady niklu

Moskwa, 12. 11. (PAT.) Jak donosi Agencja Tass, wokół Kalikowo znaleziono pokłady niklu, obliczone na 150 000 ton.

Pokłady te mają przewyższać ilościowo pokłady niklu w Kanadzie i Kaledonii.

Bankructwa w Kownie

Kowno, 12. 11. (PAT.) W październiku zbankrutowało w Kownie 50 przedsiębiorstw. Pasywa wynoszą przeszło 7 milionów litów.

Z WIELKOPOLSKI

— **Srem.** (Ujęcie szajki złodziejskiej.) Dnia 6 bm. nad ranem ujęto w czasie dokonywania kradzieży u p. K. Popiałkiewicza, jego lokatora Jana Stypa. Okazało się, że Stypa systematycznie okradał p. Popiałkiewicza. Znaleziono u niego podczas rewizji przedmioty z dawniejszych kradzieży, jako też bieliznę, pochodzącą z głośnej kradzieży w lipcu rb. u p. Br. Nowickiego. Policja ujęła nadto Jana Nowaczyka i Józefa Wojtyłaka ze Sremu, jako dalszych sprawców kradzieży u p. Nowickiego.

— (Kradzież koni.) Niedawno w Szczodrochowie pow. Srem skradziono p. St. Suchorze 4 konie, powózkę i 3 pary szorów. Policja jest na tropie sprawców.

— (Z harcerstwa.) Kierownictwo hufca harc. objął kierownik szkoły powszech. p. Janecki. Otoczył on harcerstwo specjalną pieczę. Za jego staraniem drużyny otrzymały harcówki w ubikacjach b. gimnazjum żeńskiego. (z)

— **Nowe miasto n. Wartą.** (Pożar.) W pobliskim Radlińcu wybuchł pożar w nocy na poniedziałek w zabudowaniach wdowy Stuerzenbecherowej i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny z całkowitem urządzeniem oraz stodołę z całym zniwem i maszynami rolniczymi. Spalone budynki były z drzewa pod słomianym dachem. Liczne przybyłe straże pożarne były z powodu panującego wia-

tru zmuszone bronić zagrożonych sąsiednich zabudowań. Zięć poszkodowanej z narażeniem życia wyratował śpiącą służącą, która opierała się w żaden sposób nie chciała płażącego domu opuścić — Ogólne straty wynoszą 25 tys. zł, z czego pokrywa ubezpieczenie około 10 000 zł. — Przyczyną pożaru nie dało się stwierdzić, jednakże ogólnie przypuszcza się, że pożar powstał z nieogłędnie porzuconego niedopałka papierosa przez osoby powracające z zabawy w pobliskim Mieszkowie. — (Nieszczęśliwy wypadek.) W ubiegłym tygodniu spadł robotnik Walenty Sokolowski, zatrudniony przy składaniu buraków na stacji w Chrzanie, tak nieszczęśliwie z wozu, że uległ ogólnemu potłuczeniu. (i)

SPORT

Ciężka atletyka

Do Niemiec wyjeżdża drużyna zapasnicza „HCP.” w składzie: Grządzielowski, Smół, Jaśkowiak, Tuszyński, Sychała, Elsner i Kałek. Kierownikiem ekspedycji będzie p. inż. Kurzewski. Walczą oni 15 bm. w Berlinie, 16 bm. w Szpandawie.

Lekka atletyka

W wyniku nastroju wywołanego na zjeździe prezesów okręgowych PZLA, prezes okręgu pomorskiego p. Gołębiowski dążył do odegrania szczególnej roli. Oświadczył on, że dopóki będzie prezesem to noga reprezentacji pomorskiej nie postoi w Poznaniu, dla specyficznej, charakteryzującej boiska poznańskiej atmosfery. Tak srodze rozgniewał się p. Gołębiowski o to, że w czasie meczu Poznań — Pomorze, kiedy niespecjalista w biegu na 800 m, Jezierski, z reprezentacji poznańskiej minął na prostej przed metą zawodnika pomorskiego, to wśród widzów (zebranych w znikomym ilości) odezwały się okrzyki pod adresem pokonanego. Życzymy p. Gołębiowskiemu, a-by zdołał doprowadzić do porządku swoje nadzarpnięte nerwy. W dalszym ciągu zdobył się p. Gołębiowski na zarzut, że Poznań nie dotrzymuje zobowiązań finansowych. Godzi się przeto przypomnieć, że te zawody międzyokręgowe zakontraktowane były na warunkach każdorazowego przyjazdu drużyny na własny koszt i miały odbywać się co rok. Na tych warunkach reprezentacja poznańska bawiła w Bydgoszcz w r. 1927. Pilno było Poznaniowi do meczu rewanzowego, bowiem reprezentacja nasza doznała wówczas porażki. Mimo przejętego na siebie zobowiązania umiał okręg pomorski, któremu od owego czasu prezesuje p. Gołębiowski tak lawirować, że uchylał się od dania tego rewanzu. Okręg poznański, którego kasa poważnie nadzarpnięta została meczem Polska — Włochy, w nadziei że uda się zarobić kilka-

dziesiąt złotych na pokrycie najpilniejszych rachunków, zaproponował Pomorskiemu OZLA wyłożenie narazie kosztów podróży; do których w myśl umowy zobowiązany był Pomorski OZLA. P. Gołębiowski, mimo że w piśmie dał wyraz swojemu zażenowaniu wobec tak wielkodusznej propozycji Pozn. OZLA, propozycję tę zaakceptował. Zawody Pomorze — Poznań wbrew przewidywaniom były znów poważnie deficytowe, tak, że Pozn. OZLA mimo przyrzeczenia wyłożenia kosztów podróży w całości, mógł wypłacić pomorskiemu OZLA tylko ¼ należającej się sumy. Czy wypadło p. prezesa Gołębiowskiemu wobec niedotrzymania umowy przez Pomorski OZLA przez 4 lata, zarzucić na zjeździe prezesów ze Pozn. O. Z. L. A. nie spełnia warunków finansowych, kiedy i tak Pomorski OZLA dziś jeszcze zobowiązany jest do zwrócenia Poznaniowi tej sumy, którą reprezentacja pomorska otrzymała na przyjazd?

Piłka nożna

„Vienna” pokonała we czwartek w Wiedniu w finale o puchar Europy środkowej „W. A. C.” 2:1 (2:0). Już w 6 min. pierwszą bramkę zdobył z podania Bronsbauera, Erdl. Ten sam strzelił również drugą bramkę za 2 minuty przed przerwą. Krótko po zmianie stron prawoskrzydłowy „W.A.C.” Cutti strzelił bramkę, której sędzia, Włoch Barisani, nie uznał. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył w 21 min. po przerwie Hanke po strzale wolnym Hiittla. (Tel. wł. — iw.)

„HCP.” i „Legja” spotykają się w meczu towarzyskim w niedzielę o godz. 11 na boisku „HCP”. Górna Wilda 180.

„Arsenal”, mistrz Anglii, pokonał we środę na stadionie Colombes „Racing Club de France” zaledwie 3:2. Przed rokiem Anglicy zwyciężyli 7:2.

Pływanie

Walne zebranie oddziału pływackiego „HCP.” odbędzie się 21 bm. o godz. 19 w hali ćwiczeń. Górna Wilda 180.

Pieściarstwo

Klub Sportowy „HCP.” urządzi z dn. 16 bm. bezpłatny kurs pieściarski dla początkujących. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu, Górna Wilda 180, w poniedziałki, czwartki i soboty.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Szary dom”. Można wysuwać przeciwko temu filmowi różne zarzuty, jednak przyznać trzeba, że należy on do serji filmów wielkich. Przedewszystkiem nasuwa się zastrzeżenie co do montażu; prawdopodobnie uległ on już polskiemu „przykroj-

niu” i dzięki temu w niektórych miejscach są dłuższy, podczas gdy w innych — akcja skacze. Natomiast pierwszorzędnie oddane jest tło i atmosfera więzienna; bez zarzutu jest reżyserskie ustawienie postaci oraz ich aktorskie przedstawienie. Robione to jest z konsekwentnym realizmem, bez przejawów, bez tragicznej, czy humorystycznej szarzy Trześ obrazu jest przykra, chwilami wprost koszmarna, ale mimo przynębiającego tematu, całość pozostawia wrażenie artystycznej roboty. W znacznej mierze przyczynia się do tego gra artystów: Wallace Beery — typowy galernik, zdecydowany na wszystko, uparty i zacięty, Chester Morris — nie pozbawiony pierwiastków szlachetnych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje solidarność, R. Montgomery — słaby chłopak, którego więzienie złamało i zrobiło zeń donosielską kreaturę, Lewis Stone — energiczny naczelnik więzienia, sympatyczna Leila Hyams i szereg dobrych artystów w rolach epizodycznych.

Nadprogram — film P. A. T-a, przedstawiający życie korpusu kadetów i tygodnik filmowy (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 34 zł; Praga wypłaty na Warszawę za 100 zł 377 62,5—379 62,5; Wiedeń za 100 zł 47 175; Berlin za 100 zł noty grube 47 175 do 47 575; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,36—57,48; wypłaty na Warszawę 57,34 do 57,46.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Żyto nowe 26,50—27,00; pszenica dworska 28,00 do 28,50; zbiorowa 26,50—27,00; jęczmień brow. 28—29; mąka pszenna luksusowa 46—55; „0000” 43—46; żytnia podług przepisu 41 do 42; otręby pszenne schale 17,50—18,00; żytnie 17,00—17,50. Inne notowania bez zmiany. Obroty małe, tendencja mocna. Lwów, 12. 11. (PAT.) Pszenica kraj. dworska 24,50—25,00; zbiorowa 23,25 do 23,75; żyto zbiorowe 23,25—24,75; jęczmień przemiałowy 21,00—21,50; mąka pszenna 40,50—41,50; luksusowa 44,00—44,50; żytnia 39,50—40,50; otręby pszenne 14,25 do 14,50. Innych nie notowano.

KTO KUPIJE TOWARY ZAGRA-NICZNE, ODBIERA CIELEB ROBOTNIKOM POLSKIMI

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 12 listopada 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. iczej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57,34	47 25	34,—	—	—	377,62	57,45	—
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,32	—	—	—	663,50	—	—
Berlin	8	212,34	100 R. M.	211,40	—	—	16,08	23,33	—	799,75	120,90	—
Belgia	2 1/2	123,94	100 belg.	—	—	58,66	27,23	13,94	354,50	—	71,40	—
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2,522	635,—	—	—	20,20	3,05	—
Budapeszt	8	155,91	100 pengo	—	—	73,78	24,—	—	—	—	90,02	—
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	359,85	—	169,73	9,42	40,25	1024,75	—	206,20	—
Kopenhaga	6	238,88	100 k. d.	—	—	90,31	17,67	21,15	—	—	109,—	—
Londyn	6	43,38	1 funt szterl.	33,77	—	15,89	—	3,77	93,30	127,50	19,30	—
Nowy York	3 1/2	8,91,41	1 dolar	8,92	511,49	420,90	380,—	—	25,44	33,71	312,—	—
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	95,05	—	16,50	96,65	3,92	—	132,17	20,11	—
Praga	6 1/2	180,62	100 k. cz.	26,39	—	12,47	123,—	—	75,40	—	15,16	—
Rzym	7	172,—	100 l.	46,20	—	21,73	73,50	5,17	131,50	174,35	26,40	—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	174,44	—	82,22	19,43	13,53	497,—	658,87	—	—
Sztokholm	6	238,88	100 k. szw.	—	—	—	17,77	21,30	540,50	—	109,—	—
Wiedeń	8	125,43	100 szyling.	—	—	58,94	23,—	—	—	—	71,50	—

PIERNICZKI
niedoścignionej jakości, znane w całej Polsce
polecają w różnych gatunkach
Bracia SCHRAMEK
fabryka wafli, keksów i biszkoptów w Cieszynie
Zastępca na Poznań i Pomorze: Tw 400
E. KLEMI. BYDGOSZCZ, Garbary 24.

Miód
pszczołny li cowy pod gwarancją czysty
brutto w blaszankach 3 kg zł 10,—, 5 kg.
zł 14 50, 10 kg. zł 27 50, 20 kg. zł 52,—,
25 kg. zł 57,— 50 kg. zł 110,— wysylam
za zaliczką wraz z opakowaniem i opłatą
pocztową. n w 6 902
I. Winokur, Tarnopol (Małopolska), Tarnowskiego 14.

Świetnie prosperujący, od lat zaprowadzony
SKŁAD KOLONJALNY
(hurtownia) w większym powiatowym mieście. sprzedam
z powodu zmiany. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego
Stary Rynek rw 3305

ROLNIK
kawaler, lat 38, pochodzący z ziemiańskiej rodziny, mający
15-letnią praktykę rolną, przyjmie posiad. w charakterze
rządcy gospodarczego, lub inną; służy poważnymi poleceniami. Zgłoszenia pod zw 11857 Kurjer Poznański.

PRZETARG PRZYMUSOWY
W sobotę, dnia 14 listopada 1931 o godz. 10 przy ulicy
Św. Marcin 63 sprzedam publicznie na więcej dającymu:
**2 wozy do piwa, maszynę do pisania,
kasę żelazną, kanapę i 2 fotele.** z 109
W. Trzeciak, kom. sąd. Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18.

1 SPRZEDAŻE

Kapelusze damskie
wielki wybór, żalobne stale na
składzie poleca tania Julia Mayer.
Wodna 22 zdp 83 450

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
zbliżamy po jednej trzeciej cenę
drobnych

5 000 zł
i więcej złote kaucji za posade
kasjerki. Kaucja tylko na zabez-
pieczenie bankowa Oferty Kur-
jer Poznański zdp 83 151

Panienska
6 klas poszukuje posady w biurze.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 83 332

Posady
w domu religijnym z gotowaniem
poszukuje. Oferty Kurjer Po-
znański zdw 83 331

Służąca
do wszystkiego poszukuje posady
od 15. 11. Oferty Kurjer Poznań-
ski zdw 83 650

Posługaczka
poszukuje posady na cały dzień
lub pół dnia od 15. 11. Oferty Kur-
jer Poznański zdw 83 650

Osoba
znająca specjalnie sycie bieliz-
ny, może zająć się gospodar-
stwem domowym, znająca się
w krytycznym położeniu poszu-
kuje zaraz posady. Oferty Kurjer
Poznański zdw 83 373

Dziewczyna
ze wsi początkująca, kursem go-
sodarstwa sycia, szuka posady od
15. Laskawe oferty Kurjer Po-
znański zdw 83 420

Dziewczyna
poszukuje posady z praniem.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 83 371

Posługaczka
za pokój przyjmie posługę.
Oferty Kurjer Pozn. zdw 83 330

Przedpłata na listopad 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znanu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem
do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01
kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przyszkód w zakładzie, strajków i t. p.
wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania
się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149.